

DF → Rumunia Ceașescu



W maju 1982 podczas zebrania służbowego zobaczyłem przez okno ogromną kolejkę. To była kolejka po cukier dzień przed wprowadzeniem na niego kartek. Kilka razy podnosiłem aparat i tylko przymierzając się do zrobienia zdjęcia. Nie mogłem nacisnąć spustu migawki. Wszyscy by usłyszeli. Aparat był bardzo głośny. Pod koniec zebrania przed budynkiem przejechał tramwaj. Wtedy udało mi się zrobić to zdjęcie. Ktoś z kolejki widział mnie jednak w oknie i doniósł na mnie. Zostałem przesłuchany przez Securitate. Tłumaczyłem, że nie robiłem zdjęć, tylko patrzyłem przez aparat. Ludzie, którzy byli na zebraniu, poświadczali, że nie słyszeli trzasku migawki. To mnie uratowało

Styczeń 1985. Na Avenue Mosilor obowiązywał zakaz wjazdu prywatnych samochodów. Cała ulica należała do przechodniów

Październik 1981. Zobaczyłem tę scenę z okna mieszkania przyjaciela. Dwie kobiety prały dywan na podwórku. Wyglądało to jakby malowały go białą farbą

23 grudnia 1989 r. nad placem Rewolucji świsnęły kule. Z każdej strony. Nie wiadomo było, kto strzela. Można było zginąć przez przypadek, przechodząc. Żołnierze kryli się przed kulami, przyjmując skuloną pozycję. Pozostawali w niej przez cały dzień. Następnego dnia nikt nie strzelał, jednak oni cały czas chodzili zgarbieni. Stąd ta pochylona poza żołnierzy czytających pierwszą porewolucyjną gazetę.

Wrzesień 1986. Studenci politechniki w Bukareszcie godzinami czekali na przyjazd „Wielkiego Przywódcy” z okazji rozpoczęcia roku akademickiego. Nawet się nie pojawił

▶▶▶ Dokończenie ze s. 27

Zniszczono wszystkie zdjęcia i negatywy, które mogły być interpretowane nie tak, jak władza chciała. W 1977 roku w wyniku trzęsienia ziemi w Bukareszcie zginęło 2 tys. osób. Zrobiono wtedy masę fotografii, ale w archiwum agencji prasowej 80 proc. zdjęć z tamtych czasów to zdjęcia Ceașescu. Jestem przekonany, że dokumentowanie życia w Polsce wyglądało inaczej. I teraz budzi sentymenty.

W całej Europie Wschodniej nikt nie zaprojektował tak okrutnego planu przeciw swojemu narodowi, jak to było w Rumunii.

Czy w Rumunii mentalność komunistyczna jest wciąż obecna?

- Tak. Nic się nie zmieniło. Oni udają, że płacą, my udajemy, że pracujemy.

Jestem w szoku, gdy widzę, jak czyste są parki w Warszawie. W Bukareszcie nie widziałem, żeby ktoś sprzątał park.

Zeszłej zimy poszedłem zapłacić za internet. Był wieczór. Po drodze robiłem zdjęcia. Podeszło do mnie dwóch żandarmów, by mnie wylegitymować. Myśleli, że jestem szpiegiem. Tylko który szpieg fotografuje o osiemnastej w grudniu? Tak to wygląda po 20 latach. Mentalność zmienia się najwolniej. **DF**

Andrei Pande (ur. 1945), fotograf i architekt. W latach 70. i 80. dokumentował rumuńską rzeczywistość, czym narażał się na aresztowania. Wiele zdjęć pokazał dopiero po 1989 r. Jego wystawy gościły w Paryżu, Amsterdamie, Hadze, Moskwie. W latach 1998-2001 Pande był naczelnym architektem Bukaresztu